

DOI: 10.4467/2391-890XPAH.23.002.19241

Agata Łysakowska-Trzoss
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
mgr, aklysakowska@gmail.com
ORCID iD: 0000-0001-8065-5645

Nędzniczki poznańskie. Kobiety jako beneficjentki Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich w mieście Poznaniu w latach 1845–1853

„Powtarzam sobie, że jak będę spała tylko pięć godzin, a resztę dnia będę szyła, zawsze jakoś zarobię na kawałek chleba. A przy tym gdy człowiekowi smutno, to i je mniej. No, więc troska z niepokojem, kromka chleba ze zmartwieniem – najem się tym do syta” – takie postanowienia czyniła bohaterka *Nędzników* Fantyna, wierząc, że dzięki pracowitości zapewni byt sobie oraz swojej córce, Kozecie¹. W tych zamierzeniach Fantyna nie była jednak odosobniona – bez problemu założyć można, że podobne myśli miały kobiety w różnych częściach kontynentu. Nierzadko w uboższych rodzinach to właśnie kobiety odgrywały rolę „menadżerek ubóstwa” (pojęcie zaproponowane przez Ruth Lisner²) i to właśnie one zarządzały w sytuacjach kryzysowych budżetem domowym. Gdy sytuacja stawała się beznadziejna, mogły zwrócić się do towarzystw dobroczynnych, które – w zależności od możliwości i chęci – udzielały im wsparcia finansowego, materialnego bądź duchowego.

Celem artykułu jest przedstawienie profilu beneficjentki Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich w mieście Poznaniu (dalej: TDDP)³. Była to pierwsza nowoczesna, nieefemeryczna instytucja dobroczynna, która po-

¹ V. Hugo, *Nędznicy*, t. 1, Warszawa 2009, s. 213.

² R. Listner, *Bieda*, tłum. W.K. Byczewska, Warszawa 2007, s. 78.

³ Badania zostały sfinansowane w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki Preludium-19 pt. *Uboży miasta Poznania w Kartotekach Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich 1845–1853* (nr umowy UMO-2020/37/N/HS3/01858).

wstała w stolicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego, założona przez Celestynę z Zamoyskich Działyńską⁴. Kobieta wyprzedziła tym samym Karola Marcinkowskiego, którego Towarzystwo ku wspieraniu ubogich i biednych powstało jesienią 1845 r.⁵ Założycielka TDDP i żona Tytusa Działyńskiego pomaganie miała w genach – jej matka, Zofia Zamoyska w 1814 r. założyła Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności⁶. Pozostając w kontakcie z Towarzystwem Dobroczynności Dam Polskich w Paryżu, nawiązując współpracę z Karolem Marcinkowskim oraz opierając się na doświadczeniach swojej matki oraz swoich własnych⁷, Działyńska stworzyła organizację bazującą na nowoczesnych założeniach i oferującą ubogim – co ważne – wędkę, nie rybę.

W dotychczasowych badaniach historycznych dotyczących problematyki dobroczynności skupiano się zazwyczaj na osobach, które pomocy udzielały, oraz na formach pomocy⁸. W przypadku ubogich warstw społecznych

⁴ Więcej na temat działalności TDDP zob. A. Łysakowska, *Działalność Poznańskiego Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich „Rocznik Leszczyński”* 2018, nr 18, s. 83–90.

⁵ Warto jednak zaznaczyć, że obszary aktywności tego Towarzystwa były niezwykle ważne również dla działalności TDDP. Założona przez Marcinkowskiego organizacja podzieliła Poznań na okręgi, do których przypisała lekarzy dla ubogich. Dysponowali oni własnymi drukami recept, które ubodzy mogli zrealizować w wyznaczonych aptekach. Leki wykupione na tego typu receptach były refundowane z ustanowionej przez miasto Kasy Ubogich. W opisach poszczególnych osób zgłaszających się do TDDP znaleźć można m.in. informacje o korzystaniu przez ubogich z opieki lekarzy z Towarzystwa Karola Marcinkowskiego – np. z leczenia przez dr Ludwika Gąsiorowskiego czy dr. Michała Nieszczotę.

⁶ E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie w XIX wieku*, Warszawa 1999, s. 20.

⁷ Działyńska już w latach trzydziestych XIX w. podczas pobytu rodziny w Oleszycach zaangażowała się w działalność dobroczynną – organizowała opiekę dla najuboższych oraz prowadziła szkółki dla dzieci. Osoby zgłaszające się po pomoc zapisywała w kartotekach, o czym w swoich wspomnieniach pisała Jadwiga z Działyńskich Zamoyska: „Moja Matka w szczególności zajmowała się chorymi. Sprawiała sobie małą kłódkę, tak małą, że bez pomocy mogła na nią wsiadać i z niej zsiadać, i codziennie, zawiesiwszy na kuli od siodła worek z rozmaitymi lekarstwami i żywnością dla chorych, tak jechała do kościoła, a z kościoła do wsi do chorych i wracała dopiero na pierwszą, na obiad. Po obiedzie przyjmowała ich u siebie; opatrywała rany, szła bieliznę dla nich itp., a że moja Matka skarżyła się na brak pamięci, zrobiła sobie rodzaj słownika, w którym, alfabetycznym porządkiem, zapisywała nazwiska wszystkich zgłaszających się do niej włościan oraz wszystko to, czego się mogła od nich dowiedzieć. Można się domyślać, w jakie wpadali zdumienie, kiedy czasami przychodzili prosić o jakie wsparcie, a raptem moja Matka szła po swoją książkę i czytała im z niej, że tego a tego dnia, ta i ta kobieta ukradła komuś kurę; a że tego dnia ten a ten się upił albo z kimś się pobił lub coś podobnego. Zdarzało się czasem, że błagali, ażeby nic o nich nie zapisywać” . J. Zamoyska, *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część 1*, pod red. E. Bątkiewicz, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2013.

⁸ Mowa tu chociażby o pracach E. Mazur, artykułach w dwutomowej monografii *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, pod red. M. i M. Przeniosło, Kielce 2010 w szczególności: J. Kita, *Dobroczynność w miasteczkach prywatnych Królestwa Polskiego w I połowie XIX wieku. Zarys problematyki badawczej*; M. Piotrowska-Marchewa, *Refleksje wokół kobiecej działalności dobroczynnej na ziemiach polskich w XIX wieku. Próba analizy po-*

prace dotyczą na ogół grup zawodowych (służące, robotnicy etc.) i koncentrują się na drugiej połowie XIX i początkach XX w.⁹ Na tle tym uwagę zwraca nieobecność w badaniach ubogich mieszkańców i mieszkańek miast, co wynika przede wszystkim z ich niewielkiej obecności w źródłach¹⁰. Badania skupione na jednostkach w ubogich społecznościach (odwołując się do badań mikrohistorycznych) przeprowadziły m.in. S.A. Shave czy S. Williams¹¹.

Ubodzy zwracający się o pomoc do Działyńskiej zostawali wpisani do Kartotek, które do dziś przechowywane są w Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk: Kartoteki (alfabetycznej) podopiecznych Tow. Dobroczynności Dam Polskich w Poznaniu z notatkami Celestyny Działyńskiej o zapomogach (sygn. BK 07508/1-22) i Kartoteki podopiecznych Tow. Dobroczynności Dam Polskich w Poznaniu według obwodów (sygn. BK 07507). Ta pierwsza wypełniana była najczęściej przez samą Działyńską, natomiast druga składała się z kart uzupełnianych przez podlegające Działyńskiej panie. Karty były uzupełniane według tego samego schematu i znaleźć w nich można następujące informacje: imię, nazwisko, adres, opis osoby. Na drugiej stronie karty zamieszczano adnotację dotyczącą formy przyznanej pomocy oraz daty jej udzielenia. Nie wszystkie karty zawierają kompletne informacje – czasami brak adresu, imienia czy charakterystyki osoby proszącej o pomoc. W sumie kart jest niemal 1500, a w większości osobami proszącymi o pomoc są kobiety. Warto jednak podkreślić, że nie jest to równoznaczne z informacją, że to kobiety częściej od mężczyzn popadały w ubóstwo – jedynie, że częściej prosiły o pomoc. Warto zaznaczyć, że w omawianym okresie to właśnie TDDP miało wiodącą rolę w udzielaniu pomocy kobietom – przykładowo założone w 1850 r. męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo nie oferowało pomocy młodym, samotnym kobietom, by nie narażać na zgubę członków

koloniowej; M. Sikorska-Kowalska, *Kierunki i formy działalności dobroczynnej na rzecz kobiet w wielkich miastach Królestwa Polskiego w XIX i na początku XX wieku. Od dobroczynności do wsparcia społecznego*; też, *Moda na dobroczynność w XIX wieku* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Moda i styl życia*, pod red. J. Kity i M. Korybut-Marciniak, Łódź 2017, s. 56–61.

⁹ Przykładowo: A. Urbanik-Kopec, *Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach*, Katowice 2019; też, *Anioł w domu, mrówka w fabryce*, Warszawa 2018; K. Śmiechowski, M. Sikorska-Kowalska, K. Fukumoto, *Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku. Nowe kierunki badawcze*, Łódź 2016; artykuły Anny Żarnowskiej zebrane w tomie *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomiejskiej na ziemiach polskich XIX i XX wieku*, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej i A. Szwarca, Warszawa 2013; też, *Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczym i inteligenckim na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Kobieta i praca*, t. 6, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 2000, s. 29–52.

¹⁰ Nawet w ostatnio wydanej książce *Ludowa historia kobiet*, pod red. P. Wielgosza, Warszawa 2023 zabrakło rozdziału poświęconego ubogim mieszkankom miasta.

¹¹ S.A. Shave, *The Dependent Poor? (Re)constructing the Lives of Individuals 'On the Parish' in Rural Dorset, 1800–1832*, „Rural History” 2009, t. 20, s. 67–97; S. Williams, *Caring for the Sick Poor: Poor Law Nurses in Bedfordshire, c. 1770–1834* [w:] *Women, Work and Wages in England, 1600–1850*, ed. by P. Lane, N. Raven, K.D.M. Snell, Woodbridge 2004, s. 141–169.

Towarzystwa¹². Jak zaznacza M. Sikorska-Kowalska, organizowanie pomocy oddzielnie dla mężczyzn i kobiet w XIX w. wynikało z tradycyjnych podziałów społecznych, dostrzegania różnic płciowych i potrzeb obu grup¹³.

Istotny jest czas powstania kartotek – były one dokumentacją Towarzystwa, które funkcjonowało w latach 1845–1853, i takie też daty znaleźć można w katalogu bibliotecznym¹⁴. W większości opisane przypadki pochodzą z lat 1845–1849, choć są także karty dotyczące przypadków z lat pięćdziesiątych, a nawet wykraczających poza działalność TDDP (kilka kart dotyczy również lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w.). Powstanie Towarzystwa w połowie lat czterdziestych było odpowiedzią na palące potrzeby społeczne, którym nie podołało miasto. Na okres działalności Towarzystwa przypada chociażby klęska głodu, która przyczyniła się wiosną 1847 r. do wybuchu rozruchów głodowych w Poznaniu¹⁵. Również K. Makowski zwracał uwagę, że w tym czasie to właśnie Polacy stanowili większość wśród mniej zamożnych obywateli miasta – byli mniejszą grupą pośród wyższych urzędników i nauczycieli gimnazjalnych, a także wśród kupców i reprezentantów zawodów umysłowych. Wzrastała za to liczba Polaków wyrobników, robotników i osób należących do służby¹⁶.

W omawianym okresie do najbiedniejszych dzielnic miasta należały Chwaliszewo, Rybaki, Środka i Ostrówek, skąd pochodziła niemal połowa osób ubiegających się o pomoc. W 1846 r. „Dziennik Domowy” tak opisywał prawobrzeżne dzielnice:

Tutaj to jest Chwaliszewo i Środka! Chatki z małym wyjątkiem niskie i pokrzywione, a w tych ciemnych zakątkach ludzie pędzą życie nędzne, jednostajne, przeciążone pracą, nieraz pełne rozpacz, kiedy przyjdzie walczyć z głodem i mrozem, a tu nie masz lasu, do którego by się choć boso poszło po gałązki! – nie masz dołka, z którego by choć trochę kartofli wydobyć można! – nie masz zarobku, tylko kilkoro drobnych dzieci, co wołają: jeść. Z tych to zakątków wysypuje się codziennie kilkaset ludzi, mężczyzn, kobiet, nawet i niedorosłych dzieci, aby zarobić na swoje nędzne wyżywienie – ale w jaki sposób? [...] Po najbrudniejszych miejscach, po najbrzydliwszych śmieciach zanurzają po całych dniach swoje dłonie, zatapiają z chciwością swój wzrok [...] za brudnym zrzywką papieru, płótna, skóry itp.¹⁷

¹² *Wybór rodzin ubogich*, „Roczniki Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo: przekład dla konferencji polskich z upoważnienia Rady Generalnej z Buletynów francuzkich przez Radę Wyższą Poznańską w skróceniu wydany” 1860, posz. 3, s. 139–142.

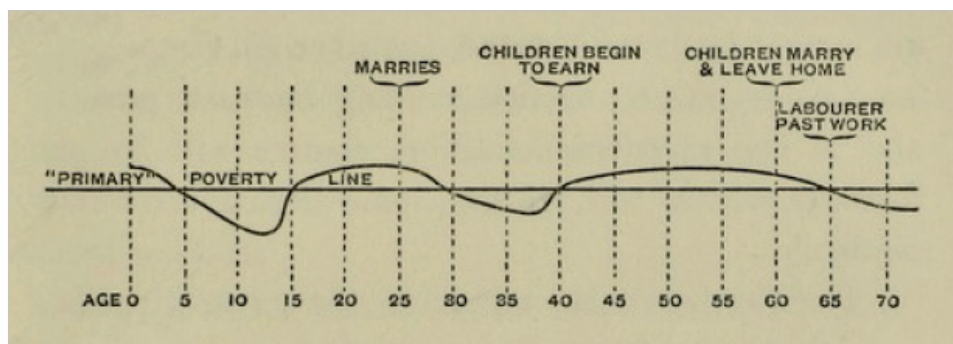
¹³ M. Sikorska-Kowalska, *Kierunki...*, s. 53.

¹⁴ W 1853 r. Działyńska stanęła na czele Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, w którego pracach udział brała znaczna część pań zaangażowanych w TDDP. Nowa organizacja mogła liczyć na wsparcie siostr Miłosierdzia (szarytek).

¹⁵ Z. Boras, L. Trzeciakowski, *W dawnym Poznaniu: fakty i wydarzenia z dziejów miasta do roku 1918*, Poznań 1971, s. 280.

¹⁶ K. Makowski, *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992, s. 36–68.

¹⁷ *Do pana L.S. 1845*, „Dziennik Domowy” 1846, nr 15, s. 115.



Ilustr. 1. Linia ubóstwa i cykl ubóstwa

B. Seebohm Rowntree, *Poverty...*, s. 137

Swoje badania oparłam na analizie wybranych *case study* z Kartotek, które zestawiałam z zaproponowanym przez B. Seebohma Rowntree'ego¹⁸ paradygmatem linii ubóstwa, skonstruowanym na podstawie jego badań w Yorku w 1899 r.¹⁹ Podczas analizy szukałam informacji o wieku i stanie cywilnym beneficjentek, ich sytuacji życiowej i powodów, dla których zgłaszały się do Towarzystwa, oraz zapisu, czy zyskały przychyłność Działyńskiej – a jeśli tak, na jaką formę pomocy mogły liczyć. Sam Rowntree zauważył, że w wypadku kobiet ważnym czynnikiem wpływającym na trudność w wyjściu z biedy jest obowiązek wychowania dzieci, co nie sprzyja podjęciu pracy. Według schematu zaproponowanego przez badacza wyjście z ubóstwa następuje w wieku około piętnastu lat, gdy dziecko może podjąć już pierwszą pracę, i trwa do momentu zawarcia małżeństwa i pojawienia się dzieci (25–40 lat) – do czasu, aż dzieci same nie zaczną pracować. Następnie ubóstwo pojawia się już w okresie starości, gdy nie ma możliwości pracy. Choć w przypadku poznanianek granice wieku w poszczególnych grupach nie są tak jednoznaczne (trudno też czasami przyporządkować kobietę do grupy wiekowej – nie zawsze karta zawiera informację o wieku zgłaszającej się osoby), to wielkopolskie beneficjentki również można podzielić na trzy kategorie wiekowe (dzieciństwo, macierzyństwo/panieństwo i starość), kiedy to były szczególnie narażone na popadnięcie w biedę. Podział ten widać w historii zgłaszającej się do TDDP wdowy Błaszkieviczowej:

Kobieta w późnym wieku, przysłała do największej nędzy, przez długą chorobę i śmierć męża swego. Chcąc sobie dopomóc poszła w służbę, lecz tam bez żadnego względu na

¹⁸ Benjamin Seebohm Rowntree (1871–1954) był angielskim socjologiem, reformatorem społecznym i przemysłowcem. Znany jest w szczególności z trzech badań nad ubóstwem w Yorku przeprowadzonych w latach 1899, 1935 i 1951.

¹⁹ B. Seebohm Rowntree, *Poverty: A Study in Town Life*, London 1901.

jej starość kazali ciężko pracować, tak dalece że całkiem zdrowia się pozbawiła. Teraz schorzała przysłała do córki, która także bardzo biedna ma 4ro dzieci, nie może biednej matce w niczem stać się pomocą – nawet mnie prosiła z płaczem, żeby jej starszy chłopczyk i dziewczynka przyjeści być mogli do sali ochrony²⁰.

W opisie tym odnotowano trzy pokolenia poznańskiej biedy – wdowę, jej córkę oraz jej wnuki. W artykule przyjrę się wyodrębnionym grupom i odpowiem na pytania: kim były zgłaszające się po pomoc kobiety, co decydowało o przyznaniu pomocy i w jakiej formie pomoc była oferowana.

Dziewczynki – do służby odpowiednie

W swoich badaniach nad ubóstwem Rowntree wskazywał, że granicą wyjścia z ubóstwa jest wiek piętnastu lat, gdy dorastające dzieci rozpoczynają swoją pierwszą pracę. Podobną tendencję widać również w kartach TDDP – dzieci (które były zgłaszane przez rodziców lub panie współpracujące z Działyńską) w zależności od wieku kierowane były do szkoły lub do pracy (od ok. czternastego roku życia).

Opieka nad dziećmi – bez względu na płeć – była jednym z zadań priorytetowych dla Działyńskiej. Już w 1845 r. wsparła Towarzystwo Domów Ochrony, organizując najpierw szkołkę na Piekarach, a następnie – gdy izba okazała się zbyt mała – przeniosła ją do pałacu Działyńskich, za co wyróżniono ją w sprawozdaniu Towarzystwa za rok 1845²¹. W tym samym roku dla dorastających dziewcząt powstała także szwalnia, w której w godzinach popołudniowych dziewczęta uczyły się szycia. Celestyna Działyńska współpracowała z Towarzystwem Domów Ochrony, a troska o najmłodszych widoczna jest w pozostawionych przez nią notatkach oraz zapisach w Kartotekach. Znaleźć w nich można chociażby dziesięcioletnią Emilię Adelt, która – pomimo ojca wyznania luterańskiego – przychodziła do szkoły Działyńskiej na początku 1846 r.²² Podobnie było w wypadku pięcioletniej córki Józefy Jasińskiej – informacja o dziecku w ochronce zestawiona była z zapisem, że kobieta prosi o „łaskawe względy²³”. Deklaracja uczęszczania dziecka do szkoły była jedną z kluczowych dla TDDP.

²⁰ Błaskiewiczowa, *Kartoteka (alfabetyczna) podopiecznych Tow. Dobroczynności Dam Polskich w Poznaniu z notatkami Celestyny Działyńskiej o zapomogach*, PAN Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 7508/2, k. 162.

²¹ *Sprawozdanie z działań Towarzystwa Poznańskiego Domów Ochrony z roku 1845*, PAN Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 7504, b.p.

²² Emilia Adelt, *Kartoteka (alfabetyczna)...*, sygn. BK 7508, b.p.

²³ Józefa Jasińska, *Kartoteka podopiecznych Tow. Dobroczynności Dam Polskich w Poznaniu według obwodów*, PAN Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 7507, k. 410.

Warto w tym miejscu podkreślić, że inicjatywę szwalni dla dziewcząt kontynuowało Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo – już na początku swojego funkcjonowania założyło przy ochronce św. Józefa własną pracownię, w której dziewczyny uczyły się szyć cienką bieliznę oraz bieliznę ołtarzową. Za pracę otrzymywały drobne wynagrodzenie, które uwzględnione zostało w rozchodach Towarzystwa²⁴. Istotną kwestią był fakt, że było to nie tylko miejsce pracy, lecz także kształcenia – dziewczęta uczyły się tam również czytania, pisania, rachunków i szycia. Powodem otwarcia szwalni przez kobiece Towarzystwo było to, że część z trafiających do organizacji dziewcząt była już nastolatkami – były więc zbyt duże, by trafić do ochronki, w której naukę odbywały dzieci kilkuletnie²⁵.

Jak zaznaczono wcześniej, w okolicach czternastego roku życia dzieci decydowano się na wysłanie ich do pracy. Dziewczynki najczęściej kierowano na służbę – wówczas zazwyczaj trafiały do osób związanych z Towarzystwem, np. do członkiń albo przyjaciółek Towarzystwa. W ten sposób organizacja miała pewność, że dziewczyna trafia do odpowiedniej (również pod kątem moralnym) osoby. TDDP zaopatrywało przyszłą służącą w ubranie, obuwie, czasami również pościel. „Do służby byłaby zdolna, lecz nie ma odpowiedniego odzienia” – zanotowała Celestyna Działyńska przy czternastoletniej Ludwice Chmielewskiej²⁶. Wysyłano w ten sposób do pracy np. sieroty, ale także córki polecane przez ubogie matki, chcące by te dołożyły się do budżetu domowego, jednocześnie zwalniając rodzinę z opieki nad nimi.

Do Towarzystwa zgłaszały się także młode dziewczęta, gotowe zaofiarować swoje usługi. W 1847 r. do Działyńskiej zgłosiła się panna Krzycka z ul. Frydrychowskiej – piętnastoletnia dziewczyna, która przyniosła hafty na sprzedaż, a której matka przebywała w szpitalu psychiatrycznym w Owińskach. Działyńska jednak obawiała się, że „są fabryczne”, choć Krzycka utrzymywała, że robi je razem z siostrą, z którą „noszą to po domach i sprzedają”. Działyńska odnotowała, że zakupi coś od sióstr, jeśli przekona się, że to „ich robota, a nie zakupiona gdzie”. Widocznie praca rzeczywiście była wykonywana przez dziewczęta, ponieważ 23 lipca 1847 r. Celestyna zakupiła parę rękawiczek za 2,5 zł²⁷.

²⁴ Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Pań Miłosierdzia Św-go Wincentego a Paulo w Poznaniu na rok 1855, PAN Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 7505, k. 95.

²⁵ Sprawozdanie Towarzystwa Pań Miłosierdzia za rok 1855. Warto podkreślić, że kobieca działalność w tym względzie stała się inspiracją dla męskiego Towarzystwa, które w grudniu 1856 r. wystosowało list do Arcybiskupa z propozycją zakupu domu przy ulicy Ślusarskiej w celu założenia ochrony i stworzenia miejsca zatrudnienia dla tułających się po ulicach chłopców – w liście tym podkreślono protekcję nad sprawą towarzystwa Pań oraz Hrabiny Działyńskiej.

²⁶ Ludwika Chmielewska została opisana przy Janie Dynisiewiczzu – *Kartoteka (alfabetyczna)*..., sygn. BK 7508/4, k. 377.

²⁷ Ludwika Krzycka, *Kartoteka (alfabetyczna)*..., sygn. BK 7508/10, b.p.

Matki i żony – poczciwe i pracowite

Średni wiek wstępujących w związek małżeński panien w Poznaniu dla lat 1846–1855 wynosił 29,4 lata²⁸. Zmiana stanu cywilnego oraz pojawienie się dzieci nie pozostawały bez wpływu na stopę życia, co również zaobserwował Rowntree w przypadku badań prowadzonych w Yorku – określił przedział wiekowy 30–40 lat jako kolejny etap grożący popadnięciem w biedę. M. Sikorska-Kowalska zwraca uwagę na to, że jednym z najbardziej palących problemów było zorganizowanie pomocy dla kobiet ciężarnych²⁹. Uboгие poznanianki mogły korzystać z Zakładu św. Elżbiety, znajdującego się pod opieką Stowarzyszenia dam ku wspieraniu biednych, acz uczciwych położnic, w którym również działała Działyńska. Zgłaszającym się w okresie położu kobietom (lub przez zgłaszających ich mężów) TDDP przekazywało najczęściej żywność lub bony do kuchni dla ubogich.

W kartotekach Towarzystwa najwięcej kart dotyczy mężatek – nierzadko uzależnionych od zarobków męża, które często ze względu na opiekę nad dziećmi nie mogły zarabiać. Zgłaszającym się Działyńska zalecała oddawanie dzieci do ochronek i szkółek³⁰. Nie odmawiała, gdy kobiety prosiły o ubrania dla dzieci w wieku szkolnym, szczególnie że bardzo często to właśnie dziecięce elementy garderoby kobiety traktowały jako rzeczy pierwszej potrzeby – przykładem może być historia Zuzanny Wernerowej, wdowy, która „Jest bardzo biedna [...] a ma dwie córki, które dla braku odzieży i obuwia do szkoły chodzić nie mogą 1. Emilia ma lat 12, 2. Wanda – 10. Prosi dla dzieci o cokolwiek przyodziewku³¹”. Niezwykle drażniły Działyńską beneficjentki, które wyludziły w ten sposób rzeczy, a po przekazaniu darów dzieci i tak do szkółek nie trafiały.

Dorośle kobiety zgłaszające się do TDDP często prosiły po prostu o pomoc w zorganizowaniu pracy – być może także doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że tego typu postawa jest pożądana przez TDDP i będzie premiowana przez Działyńską. Swoim beneficjentkom zlecała m.in. szycie ubrań, które przekazywane były kolejnym potrzebującym. W ten sposób kobiety mogły także spłacić zaciągniętą pożyczkę. Zdarzało się też, że trafiały do

²⁸ M. Kędelski, *Stosunki ludnościowe w latach 1815–1918* [w:] *Dzieje Poznania 1793–1918*, pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Warszawa–Poznań 1994, s. 248–249.

²⁹ M. Sikorska-Kowalska, *Kierunki...*, s. 57.

³⁰ Warto zaznaczyć, że problem opieki nad dziećmi pracujących kobiet był podnoszony w prasie przez cały XIX w. – jeszcze w 1895 r. czasopismo „Bluszcz” opisywało smutny wypadek jedenastomiesięcznego dziecka w powiecie plockim, które zostało samo w domu, podczas gdy jego matka musiała udać się do pracy. W krótkim tekście podkreślono, że istnienie ochronek w tym powiecie zapobiegłoby wypadkowi („Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”. 1895, nr 11, s. 87).

³¹ Zuzanna Wernerowa, tamże, sygn. BK 7508/20, b.p.

Działyńskiej z konkretnymi umiejętnościami (tak jak siostry Krzyckie). Taki był przypadek wdowy Szymonowej Gorniaczkowej, która w momencie zgłoszenia się do TDDP miała nie więcej niż czterdzieści lat, a wspomniana w dokumencie córka – jedenaście³²: „Przedstawiona dnia 31/3 Wdowa ma jedną córkę, którą do pomocy bierze. Kopie piasek i sprzedaje go. Czasem żebrze, nic nie dostała, tylko do Pani Pl. piasek nosi. Zdrowa i córka też, dość porządna, ma pościel, mieszka u starych niemców stolarza któremu ma warsztat i nie jest w złym stanie”. Działyńska zdecydowała o skupowaniu piasku od kobiety³³.

Chęć pracy była ważnym wyznacznikiem otrzymania pomocy od Towarzystwa. Stąd też pomagano kobietom, które nie oczekiwały stałej pomocy, a jedynie wsparcia w wyjściu z trudnej sytuacji życiowej, w której się znalazły. Można zaryzykować stwierdzenie, że to właśnie pracowitość była ważniejszym wyznacznikiem objęcia kobiety pomocą przez TDDP niż chociażby stan cywilny. W 1846 r. do Działyńskiej zgłosiła się Elżbieta Heinrich, która miała ośmioletnią córkę uczęszczającą do ochrony, jednak „męża nie ma i nie miała”. Kobieta utrzymywała się z prania, jednak rozchorowała się, przez co nie mogła zarabiać. Poprosiła o żywność, a 18 grudnia 1846 r. odnotowano, że Towarzystwo spełni jej prośbę³⁴. Z drugiej strony w tym samym roku „parę koszul do szycia” otrzymała Karolina Józefowicz z Rybaków, pomimo wyraźnej adnotacji, że jest stręczycielką, wdową, która teraz żyje „nie wiem z kim” i która „utrzymuje czy przechowuje u siebie dziewczki złego życia³⁵”. W prywatnej pomocowej hierarchii Działyńskiej osoba taka stała wyżej niż Klara Wasilewska, która mieszkać miała ze złodziejem. „Cały dzień śpi, w nocy z nim kradnie”³⁶. Należy przy tym zaznaczyć, że odnośnie do pierwszej połowy XIX w. trudno zebrać dane dotyczące profesji poznanianek, na co zwrócił uwagę K. Makowski³⁷. W kartach TDDP kobiece sposoby zarobku opisywano na ogół jako czynności: „szyje”, „pierze” „siedzi nad bułkami”, a nie jako zawody: krawcowa, praczka, handlarka. W formie rzeczownika najczęściej pojawia się „wyrobnica”. Posługując się opisami, Działyńska akcentowała doraźność prac podejmowanych przez kobiety.

³² Wiek ustalono za pomocą danych zawartych w bazie Poznań Project – w 1837 r. ślub wziął Simon Górniczek z Cunegundis Kropką (lat 28). Na karcie z kartoteki nie ma podanego roku wpisu, jednak najprawdopodobniej powstał on przed rokiem 1850, a więc Kunegunda miała nie więcej niż 40 lat.

³³ Szymonowa Gorniaczkowa, *Kartoteka (alfabetyczna)...*, sygn. BK 7508/7, k. 529.

³⁴ Elżbieta Heinrich, tamże, sygn. BK 7508/8, b.p.

³⁵ Karolina Józefowicz, tamże, b.p.

³⁶ Klara Wasilewska, tamże, sygn. BK 7508/20, b.p.

³⁷ Stąd też kobiety wykluczył K. Makowski z analizy społeczno-zawodowej, zob. K. Makowski, *Rodzina...*, s. 49.

Kobiety decydowały się na zgłoszenie do TDDP zazwyczaj, gdy w wyniku choroby, śmierci małżonka lub porzucenia przez niego musiały same zadbać o byt swój oraz swojej rodziny. W takiej sytuacji znalazła się pani Hofmann z ulicy Butlerskiej 19, której mąż był dawniej ekonomem, a następnie uczył się mularstwa („szło mu to dosyć dobrze”), lecz się rozchorował. Kobieta nie wiedziała, co robić, i zdecydowała się sprzedawać bułki, jednak dochód nie był z tego zbyt wysoki i obawiała się długów za stancję. „Bardzo mi się ta kobieta podobała” odnotowała Działyńska, doceniając chęć wpływu beneficjentki na sytuację życiową. Dlatego też Hofmannowa otrzymała w marcu 1846 r. pieniądze na komorne³⁸. W podobnej sytuacji była także pani Graminska z ul. Wronieckiej – żona wyrobnika, który chory leżał u franciszkanów. „Zdaje się poczciwa i pracowita, prosi o robotę” – pisała o niej na karcie Działyńska i spełniła jej prośbę – kobieta otrzymała do szycia dwie koszule, za które otrzymała 2 zł. Podobną kwotę za robotę, o którą prosiła, otrzymała Józefa Grylewiczowa z Zagórza, która miała męża wyrobnika i dwójkę dzieci. Dwukrotnie wykonywała szycie: w grudniu 1845 oraz w lutym 1846 r.³⁹

Kobiety starsze

W przypadku dwóch pierwszych przedziałów wiekowych formy pomocy nastawione były na wyjście kobiet z ubóstwa. Sytuacja ta jednak różniła się od sposobów wsparcia w grupie osób starszych – ze względu na wiek trudno było zaoferować im pracę. Najczęściej przekazywano więc pomoc pieniężną (która pomagała np. zapłacić komorne), materialną (ubrania, pościel) lub bony na żywność. Działanie to było skoncentrowane nie tyle na poprawieniu bytu, ile na niepogorszeniu stanu życia.

Choć TDDP (oraz inne poznańskie towarzystwa dobroczynne) nie zajmowało się organizowaniem miejsc pracy dla osób starszych, to jednak w opisach beneficjentek można odnaleźć informacje o sposobach, w jakie zgłaszające się kobiety próbowały zarobić na swoje utrzymanie. Bielińska – staruszka z ulicy Strzeleckiej – dawniej miała być panną służącą, a teraz, pomimo złego stanu zdrowia szyje, jednak „czasami tak osłabiona, że się wcale ruszyć nie może⁴⁰”. Zgłaszające się do TDDP próbowały również coś sprzedawać (Werynkowska, sześćdziesięciosiedmioletnia wdowa utrzymywała się z roznoszenia trzewików, jednak „nie jest w stanie wyżywić się”) lub po prostu zebrać jak osiemdziesięcioletnia Grocka ze Śródki – „chorowita, utrzymuje się

³⁸ Hofmann, *Kartoteka (alfabetyczna)*..., sygn. BK 7508/9, b.p.

³⁹ Józefa Grylewiczowa, tamże, b.p.

⁴⁰ Bielińska, *Kartoteka*..., sygn. BK 7507, k. 644.

z jałmużny siedząc przy kościele i prosząc. Ma dwie córki w służbie, mieszka u syna". W 1846 r. otrzymała dwie pary trzewików oraz 2 złote na kartofle⁴¹.

Starsze kobiety często były zdane na łaskę (bądź niełaskę) swoich dzieci. Matki były jednak dodatkowym problemem i obciążeniem finansowym dla ubogiej rodziny. W karcie Kacpra Żydowiaka („wyrobnika-pijaka”) znalazła się informacja, że „stara matka 70cio letnia przy nich, bardzo osłabiona, a teraz chora leży, bardzo biedna przy takich dzieciach”. Kobieta umarła w tych warunkach⁴². Innym, znaczącym przykładem jest wspomniana na początku tekstu historia wdowy Błaszkwiczowej.

Należy jednak zaznaczyć, że choć najczęściej beneficjentki w tej grupie wiekowej były opisywane jako kobiety bierne – pogodzone ze swoim losem – tak znaleźć można także informacje o kobietach starszych, którym nie można odmówić sprawczości. Ciekawą historię przedstawiła pani Grzybowska z ulicy Sierociej, siedemdziesięcioletnia wdowa po komisarzu policji, którą Działyńska charakteryzowała jako osobę wyglądającą zdrowo i porządnie. Grzybowska dysponowała pokojem, który współdzieliła z kobietą porzuconą przez męża – panie razem robiły czapki, które następnie sprzedawały. „Bardzo u niej porządnie, pokazała mi całą garderobę swoją, mało wszystkiego i połatane, przerabia, farbuje, pierze, byle porządnie koło siebie miała – nie jest z najbiedniejszych, ale zdaje się bardzo poczciwa” – chwaliła Działyńska⁴³.

Charakterystyka beneficjentek – podsumowanie

W swoich badaniach Seeböhm Rowntree wyróżnił ubóstwo pierwotne oraz wtórne: osoby żyjące w ubóstwie pierwotnym nie miały wystarczających dochodów na pokrycie wydatków niezbędnych do zaspokojenia podstawowych potrzeb, natomiast osoby zaliczane do kategorii ubóstwa wtórnego miały dochody wystarczające na zaspokojenie podstawowych potrzeb, wydawały je jednak w inny sposób – stąd nie były w stanie zapewnić sobie minimum potrzebnego do przeżycia⁴⁴. Beneficjentki TDDP należały z reguły do pierwszej grupy – zwracały się o pomoc do Towarzystwa wówczas, gdy inne możliwości były wykorzystane. Nie zależało im na jałmużnie – w wielu przypadkach przychodziły z prośbą o pomoc w organizacji pracy czy zakup przygotowanych przez nie towarów. Zaradność proszących była doceniana przez Działyńską, podobnie jak schludna prezencja czy czystość w izbach,

⁴¹ Grocka, *Kartoteka (alfabetyczna)...*, sygn. BK 7508/8, k. 576.

⁴² Kacper Żydowiak, tamże, sygn. BK 7508/21, b.p.

⁴³ Grzybowska, tamże, sygn. BK 7508/7, k. 580.

⁴⁴ B. Seeböhm Rowntree, *Poverty...*

co kontrolowane było przez należące do Towarzystwa damy. Uznać można, że dla kobiet do sześćdziesiątego roku życia wymagania stawiane przez TDDP były znacznie wyższe, niż te stawiane kobietom starszym – nieporządek w izbie w wypadku młodej kobiety był dowodem na brak jej zaradności, natomiast u osoby starszej świadczył o problemach i niemożności radzenia sobie.

Ważnym elementem profilu beneficjentki było wyznanie – dla Działyńskiej informacja ta była ważniejsza niż przynależność narodowa. Religia inna niż katolicyzm z reguły wykluczała możliwość ubiegania się o pomoc, zdarzały się jednak przypadki, w których TDDP pomagało Niemcom. Tak też było w wypadku Rozalii Kajzerowej, w której opisie podkreślono, że choć Niemka – jest katoliczką⁴⁵. Na pomoc mogły liczyć jednak dzieci z niekatolickich rodzin, które uczęszczały do szkółek pod opieką Działyńskiej.

Najmłodsze beneficjentki zazwyczaj były wychowankami do szkółek i ochronek, z którymi Działyńska współpracowała. Podobnie jak chłopcy, angażowane były do „dozorstwa” podczas przerw, za co mogły otrzymać książeczki lub elementy odzieży. W opisach Działyńskiej nie stwierdzono innych wymagań stawianych dziewczynkom i chłopcom – zarówno uczennice, jak i uczniowie mieli być grzeczni i schludnie ubrani. Ważnym aspektem była znajomość modlitw – zgodnie ze statutem Towarzystwa dbano również o kondycję duchową beneficjentek i beneficjentów.

Po czternastym roku życia dziewczęta mogły udać się do pracy (najpopularniejszą formą było pójście na służbę). Warto jednak zaznaczyć, że Działyńska miała określone, konserwatywne poglądy dotyczące edukacji dziewcząt. W pozostawionych przez nią dokumentach znaleźć można m.in. „Statuta Towarzystwa wychowania ubogich dziewcząt w Wielkim Księstwie Poznańskim”, które najprawdopodobniej otrzymała do konsultacji – odnotowała na nich m.in. konieczność kształcenia dziewcząt na przyszłe nianie, które „są u nas bardzo rzadkie⁴⁶”. Dopisała jednak także swoją uwagę, że „guwernantki i kucharki nie mogą być równie wychowane”. Z kolei w notatkach o nauce dziewcząt Działyńska zapisała:

Bardzo łatwo przebrać miarę w tej nauce dziewcząt, a wiele skutków niebezpiecznych pociąga to za sobą. Obrzydzenie tych zajęć prostych, które są udziałem i obowiązkiem prawie wszystkich kobiet. Niezadowolenie z położenia swego. Z towarzystwa, w którym się żyje, pogarda nawet dla rodziców i krewnych mniej uczonych. Wreszcie samo wykształcenie duszy mniej zgodne z tem położeniem usposabia do większych cierpień⁴⁷.

⁴⁵ Rozalia Kajzerowa, *Kartoteka (alfabetyczna)...*, sygn. BK 7508/10, b.p.

⁴⁶ *Statuta Towarzystwa wychowania ubogich dziewcząt w Wielkim Księstwie Poznańskim*, PAN Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 7504, k. 112.

⁴⁷ *Notatki o nauce dziewcząt*, PAN Biblioteka Kórnicka, rkps, BK 7504, k. 108.

Działyńska stawała po stronie skrzywdzonych kobiet. W przypadku Seraphiny Weis⁴⁸ popierała jej starania o odzyskanie synka, którego mąż zabrał ze sobą, gdy odszedł do kochanki. Choć jej historia spisana jest ręką innej kobiety pracującej dla TDDP, to jednak znajduje się na niej również dopisek ręką Celestyny: „Ma być zdatna i do robót, i do służby. Jednego tylko chłopca ma, ten przy ojcu, trzeba jej koniecznie do służby szukać”. TDDP objęło Weis szeroką opieką – otrzymywała ona pieniądze na żywność, na życie, drobne prace do wykonania (szycie koszul), ubrania dla dziecka czy kwoty pozwalające pokryć komorne. Była to pomoc długofalowa – wsparcie otrzymywała w latach 1846–1848⁴⁹.

Pomimo chęci udzielania wsparcia otrzymane od beneficjentek informacje były weryfikowane przez TDDP. Działyńska prosiła o kontrolowanie beneficjentek w domach:

Sanowskiej wyrobnicy córka przyszła do mnie bez kartki od doktora, bo matka nie chora, ale połogu się co chwila spodziewa. Bądź Pani łaskawa dowiedzieć się przez kogo czy tam bieda wielka; mąż zarabia czasami, ale często mu roboty brak. Ja tych ludzi nie znam, jeżeli byś Pani uważała tego wielką potrzebę, można by jej po połogu udzielać trochę rosołu⁵⁰.

Odnotowano na kartach, gdy zgłaszająca się po pomoc kobieta polecana była przez lekarza, księdza bądź osobę współpracującą z Towarzystwem.

Przeprowadzona analiza wykazała, że nie ma jednego, wąskiego profilu beneficjentki – w zależności od wieku brane były pod uwagę warunki rodzinne, zdrowotne, mieszkaniowe czy zawodowe. Pomoc ograniczano bądź nie udzielano jej w ogóle w przypadku kobiet młodych, zdrowych, nieposiadających dzieci (tymi samymi wyznacznikami kierowano się wobec mężczyzn) – Działyńska nie widziała wówczas przeciwwskazań, by osoby te podjęły pracę. Pomoc, która była udzielana długofalowo, mogła być także w każdym momencie wycofana, gdy Działyńska bądź inne działaczki TDDP stwierdzały uchybienie (np. błędnie podane informacje przy zgłoszeniu czy niemoralne zachowanie). Na korzyść beneficjentki przemawiała rekomendacja – księdza, lekarza, sąsiadów lub jednej z członkiń TDDP.

⁴⁸ Właściwie Weiss – Seraphina Zielińska w wieku 30 lat poślubiła o dwa lata młodszego Antoniusa Weissa w parafii św. Wojciecha w Poznaniu w 1828 r. Według opisu w kartotece mieli być szczęśliwym małżeństwem przez 15 lat, dopóki Antonius nie odszedł do kochanki i nie zamieszkał przy Nowym Rynku u pana Lange. Dane ślubu ustalone dzięki zasobom bazy Poznań Project.

⁴⁹ Seraphina Weis, *Kartoteka (alfabetyczna)*..., sygn. BK 7508/20, b.p.

⁵⁰ Tamże, sygn. BK 7508/22, b.p.

Zakończenie

W XIX w. kobietom szczególnie trudno było wyrwać się z biedy – istniało o wiele mniej instrumentów, które ułatwiłyby im wyjście z ubóstwa. Omówione w artykule formy pomocy nie były wprawdzie idealne ani nie zapobiegły całkowicie ubóstwu wśród kobiet, niemniej jednak były pierwszym krokiem do poprawienia ich bytu. Kolejnym były inicjatywy z drugiej połowy XIX i początku XX w., które nastawione były na rozwój kobiecych kompetencji zawodowych. Do takich należały chociażby Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt w Wielkim Księstwie Poznańskim, które funkcjonowało od 1871 r. (dla porównania – Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które zajmowało się młodzieżą męską, założono trzydzieści lat wcześniej), Stowarzyszenie Personelu Żeńskiego w Handlu i Przemysle założone w 1903 r. przez Anielę Tułodziecką czy Szkoła Domowej Pracy Kobiet założona w podpoznańskim Kórniku przez Jadwigę Zamoyską (córkę Działyńskiej), która kształciła dziewczęta ze wszystkich warstw społecznych: biedniejszym dawała konkretny fach, bogatszym – kompetencje do kontrolowania i prowadzenia swoich posiadłości⁵¹. Podobnie jak Działyńska, tak i Zamoyska stwarzała możliwości rozwoju dla kobiet – awans jednak mógł występować wyłącznie wewnątrz własnej klasy.

Bibliografia

Materiały archiwalne

Kartoteka (alfabetyczna) podopiecznych Tow. Dobroczynności Dam Polskich w Poznaniu z notatkami Celestyny Działyńskiej o zapomogach, PAN Biblioteka Kórnicka, rkps, sygn. BK 7508/1-22.

Kartoteka podopiecznych Tow. Dobroczynności Dam Polskich w Poznaniu według obwodów, PAN Biblioteka Kórnicka, rkps, sygn. BK 7507.

Notatki o nauce dziewcząt, PAN Biblioteka Kórnicka, rkps, BK 7504.

Statuta Towarzystwa wychowania ubogich dziewcząt w Wielkim Księstwie Poznańskim, PAN Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 7504.

Materiały drukowane

Do pana L.S. 1845, „Dziennik Domowy” 1846, nr 15, s. 115.

Hugo V., *Nędznicy*, t. 1, tłum. W.K. Byczewska, Warszawa 2009.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Pań Miłosierdzia Św-go Wincentego a Paulo w Poznaniu na rok 1855, PAN Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 7505, k. 95.

Sprawozdanie z działań Towarzystwa Poznańskiego Domów Ochrony z roku 1845, PAN Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 7504, b.p.

⁵¹ Więcej nt. Szkoły Domowej Pracy Kobiet zob. J. Wesołowska, *Zakładniczki. Zgoda i opór wobec wzorców i norm Szkoły Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej (1882-1914)*, Poznań 2023.

Wybór rodzin ubogich, „Roczniki Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo: przekład dla konferencji polskich z upoważnienia Rady Generalnej z Buletynów francuzkich przez Radę Wyższą Poznańską w skróceniu wydany” 1860, posz. 3, s. 139–142.

Opracowania

- Boras Z., Trzeciakowski L., *W dawnym Poznaniu: fakty i wydarzenia z dziejów miasta do roku 1918*, Poznań 1971.
- Kędelski M., *Stosunki ludnościowe w latach 1815–1918* [w:] *Dzieje Poznania 1793–1918*, pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Warszawa–Poznań 1994, s. 248–249.
- Kita J., *Dobroczynność w miasteczkach prywatnych Królestwa Polskiego w I połowie XIX wieku. Zarys problematyki badawczej* [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, t. 2, pod red. M. i M. Przeniosło, Kielce 2010, s. 11–24.
- Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomięskiej na ziemiach polskich XIX i XX wieku*, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 2013.
- Listner R., *Bieda*, Warszawa 2007.
- Ludowa historia kobiet*, pod red. P. Wielgosza, Warszawa 2023.
- Łysakowska A., *Działalność Poznańskiego Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich „Rocznik Leszczyński”* 2018, nr 18, s. 83–90.
- Makowski K., *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992.
- Mazur E., *Dobroczynność w Warszawie w XIX wieku*, Warszawa 1999.
- Piotrowska-Marchewa M., *Refleksje wokół kobiecej działalności dobroczynnej na ziemiach polskich w XIX wieku. Próba analizy pokoleniowej* [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, t. 2, pod red. M. i M. Przeniosło, Kielce 2010, s. 25–52.
- Seebohm Rowntree B., *Poverty: A Study in Town Life*, London 1901.
- Shave S.A., *The Dependent Poor? (Re)constructing The Lives of Individuals ‘On the Parish’ in Rural Dorset, 1800–1832*, „Rural History” 2009, t. 20, s. 67–97.
- Sikorska-Kowalska M., *Kierunki i formy działalności dobroczynnej na rzecz kobiet w wielkich miastach Królestwa Polskiego w XIX i na początku XX wieku. Od dobroczynności do wsparcia społecznego* [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, t. 2, pod red. M. i M. Przeniosło, Kielce 2010, s. 53–68.
- Sikorska-Kowalska M., *Moda na dobroczynność w XIX wieku* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Moda i styl życia*, pod red. J. Kity i M. Korybut-Marciniak, Łódź 2017, s. 51–61.
- Śmiechowski K., Sikorska-Kowalska M., Fukumoto K., *Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku. Nowe kierunki badawcze*, Łódź 2016.
- Urbanik-Kopeć A., *Anioł w domu, mrówka w fabryce*, Warszawa 2018.
- Urbanik-Kopeć A., *Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach*, Katowice 2019.
- Wesołowska J., *Zakładniczki. Zgoda i opór wobec wzorców i norm Szkoły Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej (1882–1914)*, Poznań 2023.
- Williams S., *Caring for the Sick Poor: Poor Law Nurses in Bedfordshire, c. 1770–1834* [w:] *Women, Work and Wages in England, 1600–1850*, ed. by P. Lane, N. Raven, K.D.M. Snell, Woodbridge 2004, s. 141–169.
- Zamoyska J., *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część 1*, pod red. E. Bątkiewicz, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2013.
- Żarnowska A., *Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczym i inteligentnym na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Kobieta i praca*, t. 6, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 2000.

Agata Łysakowska-Trzoss

Nędzniczki poznańskie. Kobiety jako beneficjentki Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich w mieście Poznaniu w latach 1845–1853

Streszczenie

Wśród beneficjentów funkcjonującego w latach 1845–1853 w Poznaniu Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich największą grupę stanowiły kobiety. Wśród nich wyróżnić możemy – za Seebohm Rowntree – trzy przedziały wiekowe, w których pleć ta była szczególnie narażona na popadnięcie w biedę: dzieciństwo (do 15 roku życia), pierwsze lata macierzyństwa oraz starość. Analiza *case study* pozwala na przyjrzenie się warunkom, które musiały spełnić kobiety, aby otrzymać pomoc od Towarzystwa. Wśród nich znalazły się m.in. wiek, chęć pracy, stan cywilny i warunki rodzinne, warunki mieszkaniowe, a w przypadku najmłodszych – uczęszczanie do szkółek i ochronek. Kobiety mogły otrzymać pomoc finansową bądź materialną, pomoc w umieszczeniu dzieci w szkółce czy zorganizowanie miejsca pracy. Za decyzję o udzieleniu (lub nie) pomocy odpowiadała Celestyna Działyńska, założycielka Towarzystwa.

Słowa kluczowe: dobroczynność, XIX w., historia kobiet, historia społeczna, Poznań, Celestyna Działyńska, towarzystwa dobroczynne, bieda, feminizacja ubóstwa, linia ubóstwa

Agata Łysakowska-Trzoss

Female poverty in Poznań. Women as beneficiaries of the Charitable Association of the Polish Ladies in Poznań in the years 1845–1853

Abstract

Women were the largest group among beneficiaries of the Charitable Association of the Polish Ladies, an organization that operated in Poznań in the years 1845–1853. Per Seebohm Rowntree, we can distinguish three ages when women were most prone to poverty: childhood (under 15), early maternity, and old age. Case study analysis helps investigate the requirements that women had to meet to obtain the Associations' help. These concerned their age, willingness to work, marital status, family situation, housing conditions, and in the case of the youngest women – whether they were receiving education. Women could obtain financial or material aid, as well as assistance in providing schooling for their children or securing a job. Celestyna Działyńska, the founder of the Association, had the final say in the decision to provide or refuse help.

Keywords: charity, 19th century, history of women, social history, Poznań, Celestyna Działyńska, charitable associations, poverty, feminization of poverty, poverty line